

Anna TRUSKOLASKA

FORUM W OBRONIE PRAWDY

W dniach 14-15 grudnia 1996 roku odbyło się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim II Forum Młodzieży Akademickiej. Temat: „Kultura – media – Kościół” jest kontynuacją zeszłorocznego I Forum, które odbyło pod hasłem: „Być chrześcijaninem we współczesnej Polsce”. II Forum dotknęło strategicznych dziedzin naszej rzeczywistości. Pierwszego dnia na spotkanie z młodzieżą przybyli: red. Maciej Iłowiecki, ks. bp Jan Chrapek i red. Tomasz Wołek, natomiast drugiego dnia: Cezary Ritter i o. Andrzej Bujnowski. Również homilia o. prof. Leona Dyczewskiego podczas niedzielnej Mszy św. związana była z tematem mediów.

Obecność tych osób gwarantowała wysoki poziom spotkania, chociaż nie miało ono charakteru naukowego. Formuła imprezy dopuszczała pewną różnorodność form wypowiedzi i powodowała ich spontaniczny odbiór przez audytorium. Redaktora Iłowieckiego słuchano z nabożnym skupieniem, Księdza Biskupa nagrodzono aplauzem za radę, by „świętość zawiesić na krzaku”, a redaktora naczelnego „Życia” zaszczycono największą frekwencją.

„OBRÓBKA SKRAWANIEM”

Red. Maciej Iłowiecki, profesor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej im. M.

Wańkowicza w Warszawie, mówił o „Telewizji i telewidzach – dylematach XX wieku”. Prelegent odsłonił rządzące mediami (zwłaszcza telewizją) mechanizmy i wskazał, jakie zagrożenia płyną z ich stosowania dla kultury, demokracji, kształtowania systemu wartości.

„Efekt porządku dziennego” polega na selekcji i doborze tematów informacji według pewnych kryteriów: rzeczywistość przedstawiana jest według zasad interesującego spektaklu. Powoduje to wypieranie myślenia w kategoriach wartości i sensowności.

„Efekt narzucania norm kulturowych” łączy się z poprzednim: normy kulturowe są dowolne i tworzą je właśnie osoby telewizyjne. Media i politycy pracują nad tym, by jako autorytety uznano postacie kreowane przez grupy interesów. Myli się więc funkcje publiczne, czy popularne z innych powodów, z byciem autorytetem moralnym.

Podział opinii prezentowany w mediach wskazuje na pewien klimat opinii, pewne tendencje. Jeśli ów klimat odbiega zasadniczo od opinii jednostki, skłonna jest ona dostosować się do większości, w jej mniemaniu – do słuszności. Bardzo wielu ludzi kieruje się w swych decyzjach, zwłaszcza wyborczych, opinią, którą postrzegają jako opinię większości. Maciej Iłowiecki nazywa to zja-

wisko „efektem owcy” i dodaje z naciskiem, że powszechność sądu wcale nie musi oznaczać zgodności z dobrem społecznym czy dobrem kraju. W ustalaniu prawdy demokracja nie odgrywa roli.

Ciągnąc dalej wątek kryterium prawdy prelegent wymienił „efekt wiarygodności subiektywnej”. Prawdziwe i ważne dla telewidza staje się to, co wiarygodnie dla niego przedstawia telewizja. Jest to zmiana dość istotna: prawda telerzeczywistości może być inna niż prawda obiektywna.

Obiektywizm natomiast, rozumiany jako wyrzeczenie się wszelkiej oceny (jedno z głównych przykazań etyki dziennikarskiej), prowadzi do niemożności obrony jakiegokolwiek wartości. W sytuacji „nadgorliwej neutralności” – jak to określa Iłowiecki – nie ma komu wskazać na demagogię, półprawdy, fałsze. Konsekwencją takiej postawy jest, niestety, coraz powszechniejsze mniemanie, że prawda jest relatywna.

Obniżenie moralności w życiu publicznym i prywatnym jest przejawem ogólnego kryzysu kultury, w której zanika ethos odpowiedzialności na rzecz ethosu ułatwiania. „Efekt wtórnego analfabetyzmu kulturowego” polega na stałym odwróceniu od uczestnictwa w wyższych formach kultury. Co więcej, ludzie tracą umiejętność wyrażania swoich myśli w składnej mowie i na piśmie. Czy wszystko nie zaczyna się w szkole, która źle edukuje, a telewizja tylko pogłębia ten stan?

Co powinno wymuszać na mediach dbałość o wartości pozakomercyjne – pyta na zakończenie swego wystąpienia red. Iłowiecki i odpowiada: „Klucza do rozwiązania tego dylematu nie znajdziemy jednak w prawie, chociaż może ono pomóc. Nie znajdziemy w zakazach, na-

kazach, piętnowaniu zła, chociaż to wszystko jest potrzebne. Klucza trzeba szukać w rodzinie i oświacie. Jaki jest jej stan – każdy widzi. Na szczęście przykłady i doświadczenia historyczne wskazują, że wszelka odnowa, wszelkie odrodzenie jest możliwe”. Na pytanie z sali, jak się bronić przed zagrożeniami płynącymi z mediów, Maciej Iłowiecki przywołał przykład Amerykanów, którzy w oparciu o wyniki badań stwierdzających destrukcyjny wpływ scen brutalnych przedstawianych w telewizji na postawy młodych, spowodowali wydanie odpowiedniej ustawy. Na jej podstawie w Stanach montuje się do każdego telewizora urządzenie, które na życzenie właściciela może blokować o określonej porze emisję programów nieodpowiednich dla młodych telewidzów. Ale technika nie rozwiąże problemów moralnych. Lepsze, jak się wydaje, wyjście znaleźli Anglicy: już w szkołach podstawowych uczy się krytycznego odbioru mediów i wskazuje na możliwość manipulacji. Dzieci nabierają dystansu do mediów. To daje doskonałe rezultaty.

POSPOLITE RUSZENIE NA MEDIA

Tytuł wystąpienia ks. bpa Jana Chrapka „Obecność katolików w mediach” jest sam w sobie lakoniczną odpowiedzią na pytanie, jak się bronić przed manipulacją. Ks. bp Chrapek, odpowiedzialny z ramienia Rady Konferencji Episkopatów Europejskich za media w Europie Środkowo-Wschodniej, a w Polsce za zorganizowanie radiostacji diecezjalnych, jest wykładowcą Akademii Teologii Katolickiej i Uniwersytetu Warszawskiego.

Na wstępie Ksiądz Biskup stwierdził konieczność aktywniejszego wcho-

dzenia katolików w struktury mediów. Płynie to z nakazów Bożych zawartych w Starym Testamencie i w Ewangelii. W Księdze Rodzaju czytamy o konieczności czynienia sobie ziemi poddaną, natomiast Chrystus nakazał także swoim uczniom, by szli i nauczali wszystkie narody. Nic więc dziwnego, że Kościół chce korzystać z nowych technologii, by skutecznie ewangelizować.

Prelegent przywołał także dokumenty współczesnego Kościoła: *Evangeli nuntiandi* Pawła VI i *Redemptoris missio*. W tej ostatniej encyklice Jan Paweł II stwierdził, że „areopag mediów został być może nieco zaniedbany, na ogół uprzywilejowane bywają inne narzędzia ewangelicznego przepowiadania informacji, podczas gdy środki społecznego przekazu pozostawia się inicjatywie jednostek i małych grup, a do programu duszpasterskiego wchodzi one tylko drugorzędnie”.

Biskup Chrapek uważa, że jest to przede wszystkim wyzwanie dla katolików świeckich. W jaki sposób powinni oni zająć się mediami? Podstawowym zadaniem jest objęcie badaniami naukowymi (również interdyscyplinarnymi) nowej sytuacji, jaka powstała w związku z wszechobecnością mediów elektronicznych. Ten wysiłek na rzecz zrozumienia rewolucji medialnej powinny podjąć kościelne ośrodki uniwersyteckie. Prace badawcze ułatwią działania praktyczne, które ks. bp Chrapek proponuje rozwijać na wielu poziomach.

Druga część wystąpienia ks. Biskupa, była istną „burzą mózgów”, wysypem pomysłów. Oczywiście i ta forma mogła odnieść pozytywny skutek wśród słuchaczy, zwłaszcza, jeśli choć część pomysłów spróbują oni zrealizować. Należy wchodzić do mediów publicznych

i kształtować je od wewnątrz. Prelegent wskazał wiele terenów nie zagospodarowanych, „ziemie niczyje”. Proponował więc, by wchodzić do mediów komercyjnie, poprzez tworzenie banków treści medialnych. W Europie obecnie jest nadmiar kanałów telewizyjnych, a za mało banków treści. Zwrócił też uwagę, że należy docenić rolę rzecznika, który nie tylko przemawia w czyimś imieniu, ale systematycznie gromadzi określone informacje. Ponadto należy organizować lokalną prasę i radio oraz współpracować z tymi mediami. W dobie ekspansji międzynarodowych lobbingów medialnych ważna jest obrona lokalnych mediów. To nie tylko obrona demokracji; „lokalność” ma znaczenie eklesjalne.

Zadania do wykonania istnieją nie tylko wewnątrz struktur mediów. Świadomi odbiorcy mają również do spełnienia swoją misję poprzez organizowanie stowarzyszeń odbiorców, które potrafiłyby bronić wartości chrześcijańskich. Tu ważna jest dobra znajomość prawa prasowego. Samoorganizacja społeczna tego typu jest dla naszej polskiej rzeczywistości nieodzowna, ponieważ stopniowo wchodzi media w dużej mierze finansowane przez koncerny – jak je określił Ksiądz Biskup – „nie zawsze bliskie Polsce”.

Apostolstwo na rzecz czytelnictwa prasy katolickiej polegałoby między innymi na tworzeniu ochotniczej, a zwłaszcza profesjonalnej sieci dystrybucyjnej.

Przytoczona tutaj lista propozycji Księdza Biskupa, dotycząca możliwości działania na rzecz mediów katolickich, jest niepełna. Oby tylko znaleźli się działacze.

Kończąc ks. bp Chrapek dotknął ważnego postulatu programowego.

Treść przekazywana w mediach powinna być pozytywna. A nawet – jak cykl „Gotyckie świątynie Europy” – zachwycać. „Powinniśmy zdobyć się na to – powiedział – żeby «odczarować» zły świat mediów i rozjaśnić go blaskiem własnego zachwytu i pragnieniem poszukiwania tego, co wielkie i co mnie przekracza”.

Po wystąpieniu Księdza Biskupa uczestnicy forum mieli okazję do dyskusji. Młodzi chcieli się dowiedzieć, w jakiej formie współczesne media powinny głosić młodym ludziom Ewangelię. Otóż właśnie forma ma kluczowe znaczenie, szczególnie w telewizji. Amerykańskie badania wykazały, że Jan Paweł II zawdzięcza swą popularność w tym kraju właśnie sposobowi kontaktu z wielotysięcznymi tłumami. Natomiast ludzi młodych zdobyć można profesjonalizmem, autentycznością, a jednocześnie – entuzjazmem.

Czy media katolickie w obecnej formie są w stanie zaciekać młodych ludzi? Ksiądz Biskup odpowiedział twierdząco, przykład pozytywny pochodził jednak z Włoch i dotyczył pisma „Familia Christiana”, które ma półtora miliona nakładu.

PRAWDA – POD ŚWIATŁO

Temat „Media i możliwość przekazu prawdy” rozwinął redaktor Tomasz Wołek na przykładzie własnych doświadczeń. Dziennikarskie curriculum vitae od początku lat siedemdziesiątych do dziś stało się dla pewnej części audytorium okazją do wspomnień, jednak dla większości była to historia zmagania o wolne słowo. Początkującego dziennikarza Tomasza Wołka, który na Uniwersytecie Gdańskim kończył histo-

rię na początku lat siedemdziesiątych, dotknął knebel wszechobecnej cenzury. Interesowała go historia najnowsza, zwłaszcza stosunki polsko-sowieckie. Aby zrzucić knebel, przekwalifikował się na sprawozdawcę sportowego.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych otworzyła się możliwość swobodnego pisania w coraz to nowych tytułach czasopism „podziemnych”. Wszedł w to również Tomasz Wołek. Wybuch „Solidarności”, stan wojenny. Polem działania tego dziennikarskiego pokolenia był „drugi obieg” czasopism niepodległościowych, narodowych, solidarnościowych i prasa katolicka. W tym miejscu Tomasz Wołek zwraca uwagę na ówczesne zasługi Kościoła polskiego dla wolnego słowa w Polsce. Niespodziewanie, lecz z korzyścią dla obu stron, powstała symbioza ludzi niekoniecznie z Kościołem związanych, którzy w tym okresie podnosili poziom prasy katolickiej.

I wreszcie rozdział ostatni – najnowsza historia walki o wolność prasy w III Rzeczypospolitej, w której swój udział ma redaktor naczelny „Życia Warszawy” i „Życia”. W „Życiu Warszawy” zastał Tomasz Wołek 165 dziennikarzy „minionego okresu”. Możliwość przekazu prawdy pojawiła się – stwierdził red. Wołek – wraz z dojściem do głosu młodego pokolenia dziennikarzy. Przyszli do zawodu po roku 1989, pozbawieni wszelkich obciążeń z przeszłości. Nie należeli do pokolenia ludzi kompromisu. Nie stanowili też generacji „kombatanckiej”, która posiadała raczej umiejętność publicystyki politycznej niż zdolność obiektywnego przekazu informacji.

Wolność słowa, niezależność mediów i możliwość artykułowania praw-

dy niewątpliwie w Polsce istnieje – powiedział kończąc red. Wołek. Ale nie jest to sytuacja dana raz na zawsze. Te wartości podlegają ciągłym zagrożeniom, wymagają więc samopotwierdzenia, ciągłej redefinicji. To właśnie z tego powodu kilkudziesięciu ludzi z dawnego „Życia Warszawy” oraz ekipa „Pulsu Dnia” przeszli do „Życia”. Mieli poczucie, że inaczej nie mogliby pisać prawdy, a ich niezależność byłaby zakwestionowana.

Aula kulowska wypełniona po brzegi. Redaktor zachęca do stawiania pytań „trudnych” i już za chwilę ma ich pod dostatkiem. Rozrzut problemów duży: pytanie o ogłoszenia agencji towarzyskich zamieszczane w „Życiu Warszawy”, a nieobecne w „Życiu”; o zbyt małe zdaniem niektórych zaangażowanie „Życia” w sprawę obrony nienarodzonych. Redaktor naczelny „Życia” indagowany o powiązania redakcji z kapitałem niemieckim i masonerią, a także pytany o to, co to jest szacunek dla prawdy. Młodzi „z prawicy” chcą widzieć w nadchodzącej kampanii wyborczej gazetę red. Wołka po swojej stronie. Ktoś cytuje Tomaszową definicję prawdy i tłumaczy, że nie jest ona relatywna.

Ta aula pełna młodzieży i mnóstwo pytań mniej lub bardziej „uczesanych” były z pewnością dowodem zainteresowania niepokornym Tomaszem Wołkiem; zwłaszcza tym fragmentem jego życiorysu, o którym nie powiedziano tu ani słowa: wyrzuceniem go z „Życia Warszawy” z powodu poglądów politycznych.

Tematem wieczornej dyskusji panelowej „Jak media ukazują prawdę” zajęło się pięciu dziennikarzy: Włodzimierz Dłubacz, Jacek Łęski, o. Krzy-

sztuf Ołdakowski, Jan Pleszczyński i Jarosław Sellin. Dyskusję prowadził red. Michał Zieliński. Co do jednego prawie wszyscy panowie byli zgodni: skoro studenci pytają „jak?”, to znaczy, że zakładają, iż prawda jest w mediach ukazywana. Dyskutanci zaczęli tedy rozwodzić się na temat różnych aspektów owej prawdy. Okazało się jednak, że organizatorzy wyrazili w temacie panelu optymizm, którego nie podzielała sala. Po wypowiedziach redaktorów posypała się cała lawina przykładów manipulacji w mediach. Oto jeden z „kwiatków”: w czasie dużego zgromadzenia wiernych na Śląsku do obecnych przemówił ks. bp Alfons Nossol po polsku, niemiecku i po śląsku. „Gazeta Wyborcza” podała, że ks. Biskup mówił po niemiecku i śląsku.

Wreszcie jedna z dyskutantek zażądała jednoznacznej odpowiedzi: czy wobec tych licznych przykładów nadal można twierdzić, że media nie kłamią? Panu redaktorowi trudno o jednoznaczną odpowiedź. „Jest manipulacja w mediach, czy jej nie ma?” – nalega zapalczywa studentka. Przyciśniętemu do muru dziennikarzowi przychodzi w sukurs kolega: „A co to jest manipulacja?” (zadaje studentce podchwytliwe pytanie). Definicja się znalazła. Odczytana została z notatek z wykładu. Redaktor ponaglany przez studentkę stwierdza, że manipulacji nie ma. Żaden z jego kolegów nie zaprzeczył. I tym „optymistycznym” akcentem zakończył się pierwszy dzień Forum.

*

Główną atrakcją drugiego dnia Forum miał być wykład prof. Krzysztofa Zanussiego nt. „Odpowiedzialność mo-

ralna twórcy kultury”. Jednak przewidziany wykład nie odbył się, ponieważ kilka dni wcześniej Krzysztof Zanussi uległ wypadkowi.

Cezary Ritter z Instytutu Jana Pawła II, współredaktor „Ethosu”, podjął temat „Chrześcijanin wobec współczesnej kultury”. Prelegent nie mówił o aktualnych sprawach kultury polskiej, a raczej zasygnalizował pewne ogólne problemy dotyczące kultury poruszane w nauczaniu Jana Pawła II.

KONFRONTOWAĆ Z SYSTEMEM WARTOŚCI

Przy KUL-u działa Szkoła Komunikowania Społecznego i Dziennikarstwa, którą kieruje o. prof. Leon Dyczewski. Jego homilia w czasie Mszy św. dla uczestników Forum była klarownym wykładem na temat odpowiedzialności nie tylko nadawców, ale i odbiorców materiału przekazywanego w mediach. Punktem wyjściowym rozważań było wydarzenie w drodze do Emaus, w czasie którego Jezus ostro gani apostołów za ich nieumiejętność interpretacji ostatnich wydarzeń w Jerozolimie. Gani ich, ale zaraz potem wyjaśnia. Bóg wymaga od nas nie tylko wiary, ale i rozumienia.

Obraz rzeczywistości przekazywany w mediach jest zniekształcony. W pracy dziennikarzy występują dwa zjawiska: entropia prawdy i entropia wartości. Entropia prawdy polega na ubytku prawdy po drodze – od źródła do odbiorcy informacji. Słuchacz, widz, czytelnik otrzymuje nie tyle wierny obraz rzeczywistości, co sygnał, że coś się wydarzyło. Musi więc wiedzieć, że w mediach ktoś tę rzeczywistość kreuje nie-

świadomie bądź świadomie. Zatem żadne medium nie może być jedynym źródłem informacji.

Dziennikarze, dbając o pozory bezstronności w przekazie obrazu rzeczywistości, wyłączają z tej rzeczywistości odniesienie do wartości, norm, symboli. Rezygnując z jednoznacznej interpretacji rzeczywistości wyzbywają się odpowiedzialności za to, co przekazują. Pracy nie łączą z własnym życiem, przekonaniami, systemem norm, wartości. Dlatego nie wiadomo, kim są informatorzy. Pozostają anonimowi. Anonimowość ta nie dotyczy jednak sympatii politycznych, choćby przez to, że dziennikarz współpracuje z medium o określonej orientacji. Identyfikacja polityczna jest aprobowana, natomiast identyfikacja z systemem wartości jest uważana za coś niewłaściwego.

O. prof. Dyczewski stawia problem tożsamości dziennikarza i tożsamości odbiorcy. Czy wolno im pominąć cały system wartości i symboli? Jeśli tak – uwalniają się od odpowiedzialności, ponieważ odpowiedzialność wiąże się ściśle z systemem wartości. Powstaje następne pytanie o konsekwencje braku odpowiedzialności nadawców i odbiorców. By nie stać się narzędziem w ręku polityków, biznesmenów, właścicieli mass mediów – uczestnicy środków komunikowania muszą wszystkie treści konfrontować z systemem wartości.

*

Aby Forum uczynić atrakcyjnym dla szerokiego kręgu młodzieży, ostatnia jego sekwencja upłynęła pod znakiem muzyki. Zanim jednak odbył się koncert Antoniny Krzysztoń, z uczestnikami spotkał się ojciec Andrzej Buj-

nowski ze Szczecina. Jest on współredaktorem programów muzycznych w Radiu AS, autorem śpiewników, a przede wszystkim – jak sam się określił – przyjaciелеm nawróconych muzyków. Organizuje od pięciu lat w Ludźmierzu Spotkania Chrześcijańskich Muzyków.

Tematem jego wystąpienia na Forum był „Jazz i rock w służbie ewangelizacji”. Ojciec Bujnowski uważa, że muzyka młodzieżowa jest medium ogromnie rozbudowanym, działając zaś na emocje ma ogromny wpływ na młodzież. Trzeba więc to wykorzystać i przekazywać jej treści religijne językiem, który ona zna i akceptuje. Ideę tę podjęto już na Zachodzie, również w Polsce grupy muzyków chrześcijańskich głoszą Dobrą Nowinę za pomocą mocnego rocka, techno, rappu itp.

Młodzi ludzie zgromadzeni w auli kulowskiej przyjęli ojca Bujnowskiego bardzo życzliwie, ale jego metody ewangelizacji – krytycznie. Przypominano, że niektóre odmiany rocka, zwłaszcza hard rock i heavy metal oraz acid rock, bardzo niekorzystnie wpływają na osobowość. Że oddziałują na podświadomość, przekazując treści wręcz przeciwne do religijnych. Ojciec Bujnowski przyznał, że wie o tych niebezpieczeństwach, lecz muzyka jest niekiedy jedyną możliwością komunikowania się z pewnymi kręgami młodzieży, natomiast treści przekazywane zależą przecież od wykonawców, którzy pragną ewangelizować. Oponenci pytali jednak

o granice ryzyka i nazwali ten sposób oddziaływania „bronią obosieczną”.

*

Forum pod nazwą: „Kultura – media – Kościół” ograniczono do problemu prawdy przekazywanej przez media. Zostały zdemaskowane zabiegi, które tej prawdzie zagrażają. Przede wszystkim szukano odpowiedzi, jak bronić prawdy. W różny sposób odpowiadało na to pytanie, jednak wspólnym mianownikiem wypowiedzi wszystkich prelegentów była konieczność odniesienia przekazywanych treści do systemu wartości. Ponadto podkreślano, jak ważna w percepcji treści jest aktywność, krytycyzm odbiorcy. Została przypomniana odpowiedzialność Kościoła i ludzi wierzących za prawdę w mediach oraz konieczność zorganizowanego działania w tej sprawie.

Luką wydaje się, być może powstała ona z powodu nieobecności Krzysztofa Zanussiego, marginalne potraktowanie na Forum zagadnienia kultury. Jej zanik sygnalizował red. M. Iłowiecki, również ks. bp Chrapek mówił o kulturze, przy pomocy której od dwóch tysięcy lat Kościół komunikował się z wiernymi. Jednak, jak powiedział ktoś uczony – niezbyt uczenie – „wartości chodzą stadami” i chciałoby się na tym Forum usłyszeć o kulturze zarówno w relacji z zagadnieniem prawdy, jak i w kontekście jej obecności w mediach.